

„Araukana” w tłumaczeniu Czesława Ratki

Florian Śmieja

W numerze 7-8.2015 „Odry” sygnalizowałem ukazanie się pierwszego tomu hiszpańskiej epopei „Araukana” w przekładzie Czesława Ratki. Teraz doczekaliśmy się drugiego tomu tego zdumiewającego przedsięwzięcia. Tłumacz w jednym z listów obrazuje ogrom pracy „przełożyłem 2241 oktaw i zostało jeszcze tylko 391”.

Gdy wśród rzesz oszołomów, których nieba nam nie oszczędzają, pojawi się nagle olśniewający fantasta, mamy rzadką okazję do niezwyyczajnej radości. To takimi fenomenami winne się szczyć społeczeństwa chcące uchodzić za cywilizowane. Dlatego ogromnie się cieszę, że mój krótki wypad do Polski w maju 2015 obok zdobycia rzadkiego dyplomu i hiszpańskiego orderu, pozwolił mi poznać w ostatnim dniu mojego pobytu, heroicznego tłumacza „Araukany”, Czesława Ratkę. Jego niezwykłość polega na tym, że odebrawszy zrozumiałe na Śląsku wykształcenie i wykonując wyuczony zawód inżyniera, nie kontentował się, ale poszedł za głosem serca i poświęcił się jego trudnym, ale wzniosłym namowom. Przyswoił sobie w konsekwencji piękną mowę kastylijską, by przełożyć na kunsztowny język polski zacną epopeję przedstawiającą dumne zmagania bitnych plemion indiańskich z konkwistadorami Nowego Świata. Te piękne królewskie oktawy, które nam Ratka stwarza, najlepiej świadczą o jego zwycięskiej przewadze w tak ambitnym zmaganiu. Chylę czoła przed jego wspaniałym przedsięwzięciem. Swój przekład zaczyna tak:

Nie o miłości śpiewam, nie o damach

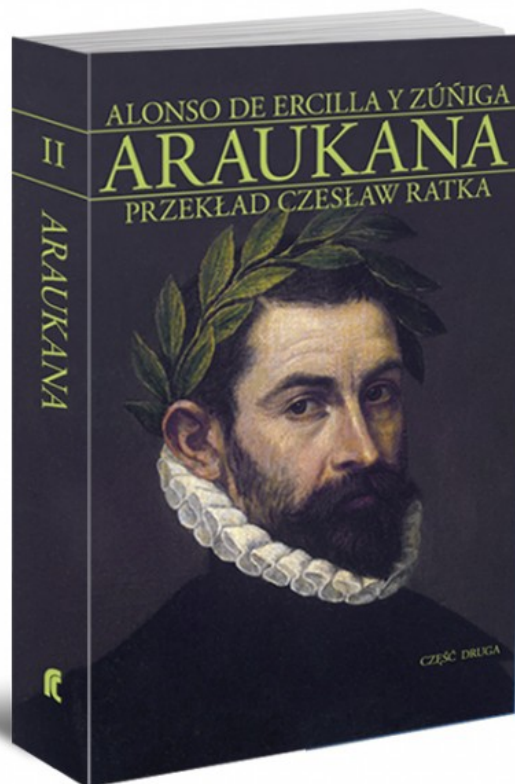
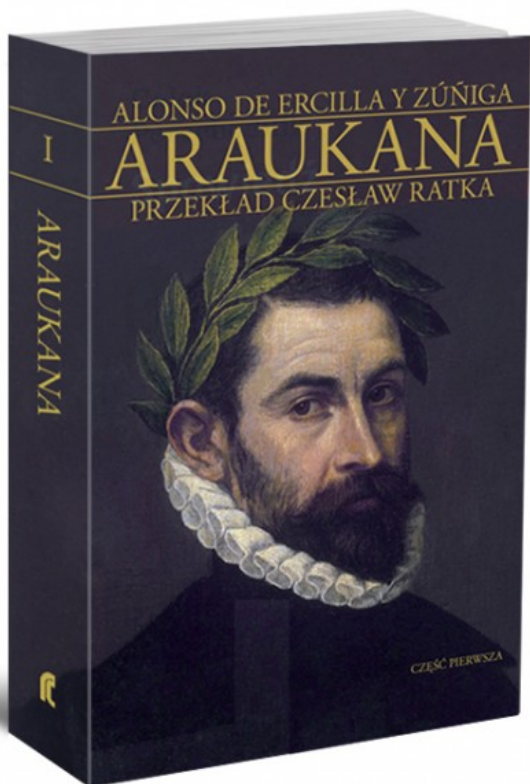
Nie o konkurach szlachetnych rycerzy,

Nie o ich troskach, czułościach, staraniach,

Ani o głębi ich miłosnych przeżyć,

Lecz o odwadze i o dokonaniach

Owych walecznych hiszpańskich żołnierzy,
Którzy na karki wolnych Araukanów
Włożyli jarzmo po krwawym zmaganiu.



Od tłumacza i wydawcy

Wszystko, co napisałem w tekście Od tłumacza dołączonym do mojego przekładu części pierwszej Araukany, również w części drugiej zachowuje swoją aktualność; dlatego ograniczę się tu jedynie do pokazania różnic między nimi. Pierwsza przedstawia przebieg zbrojnego zrywu chilijskiego plemienia Mapuczów (w epopei nazwanych Araukanami) przeciwko inwazji Hiszpanów do czasu przybycia Ercilli do Chile - czyli znany mu jedynie z opowiadania innych osób; druga jest jego relacją o tym, w czym osobiście wziął udział. Pierwsza jest spontaniczną reakcją młodego

wrażliwego człowieka na falę nowości zewsząd atakującą jego zmysły i pobudzającą wyobraźnię; druga jest efektem głębszych przemyśleń, po części inspirowanych, być może, głosami krytyki.

Poeta tworzył pierwszą część Araukany przez dwanaście lat. Jej publikacja przyniosła mu uznanie i sławę, a tym samym zachętę do tworzenia następnych pieśni. Praca nad drugą częścią (pieśni XVI-XXIX) trwała kolejnych dziewięć lat i kiedy wreszcie doszło do jej wydania (w roku 1578), od zakończenia walk upłynęło już lat dwadzieścia. Tymczasem w Europie działy się sprawy bliższe ówczesnemu czytelnikowi i bardziej niż wydarzenia chilijskie istotne dla jego przyszłości. Sukcesy militarne Filipa II, a szczególnie zwycięstwo w bitwie pod Lepanto - największej bitwie morskiej wszech czasów - pozwalające mu lepiej zapanować nad Morzem Śródziemnym i przyhamować ekspansję Imperium Osmańskiego, zdawały się sytuować Hiszpanię na pozycji najpotężniejszego państwa na świecie - i tym zapewne żyli wtedy jej mieszkańcy.

Ercilla, uznany i ceniony poeta, świadomy ciężącego na nim obowiązku pisania o sprawach aktualnych i ważnych dla kraju i króla, a jednocześnie niedopuszczający myśli, że mógłby nie wywiązać się z danego słowa i porzucić niedokończoną Araukanę, stanął przed problemem znalezienia sposobu uwiecznienia piórem jednego i drugiego. Postanowił opisać wszystko razem - w jednej księdze. Pomysł połączenia w nowym tomie wątków przesuniętych względem siebie o dwie dekady, których nie łączą z sobą ani postaci bohaterów, ani miejsce akcji, ani żadna intryga, stanowił dla pisarza nie lada wyzwanie. Zabieg ten miał mu wszakże przynieść coś więcej niż tylko możliwość urozmaicenia treści poematu, zawężonej w części pierwszej do tematyki wojennej (nad czym sam nieraz ubolewa, choć pewnie z niemałą dozą kokieterii w stosunku do czytelnika); miał mu stworzyć okazję do popisania się swym warsztatem pisarskim przy splataniu w jedną spójną całość tak bardzo nieprzystających do siebie treści. Spiwem literackim dla nowej kompozycji utworu miała się stać ingerencja czynnika nadzwyczajnego (magii), nierzeczywistego (marzeń sennych), nadprzyrodzonego (bóstw, bytów mitologicznych, zjaw niebiańskich, a nawet - co zaskakujące w tym otoczeniu - samego Boga), wpływająca na losy śmiertelników, bohaterów eposu, i przekształcająca wierszowaną relację, jaką była część pierwsza Araukany, w dzieło literackie zawierające w sobie wszystkie elementy epepei klasycznej.

Nie chcę, bo nie taka jest rola tłumacza, wypowiadać się na temat sztuki pisarskiej autora, bogactwa leksykalnego i frazeologicznego, różnorodności figur stylistycznych i środków wyrazu, jakości wiersza i rymów ani na temat kompozycji dzieła – niech wystarczy moje zapewnienie, że z reguły oprócz przeniesienia treści oryginału na grunt języka polskiego dążę do powtórzenia w tłumaczeniu wszystkich form i struktur obecnych w danej oktawie – oczywiście, na ile jest to możliwe (na przykład rymy homonimiczne, których zastosowanie w tłumaczeniu w miejscu ich wystąpienia jest praktycznie niemożliwe, stosuję przy najbliższej nadarzającej się okazji, by pokazać, że są używane przez autora). Osobom zainteresowanym porównaniem przekładu z oryginałem proponuję wizytę na jednej z licznych witryn internetowych prezentujących tekst Ercilli. Sam opierałem się na cyfrowej wersji całościowego (obejmującego wszystkie 37 pieśni) wydania chilijskiego z roku 1910, dostępnej pod adresem: [Biblioteca Virtual Miguel de Cervantes](#), oraz na niedawnym wydaniu książkowym w opracowaniu Isaiasa Lenera. Oba źródła bazują na wydaniu licencjata Castro z roku 1597.

Pamiętam, że prawie pół wieku temu, kiedy zaczynała się moja fascynacja historią podboju Ameryki, natrafiłem w jednej z lektur na wzmiankę o istnieniu trzyczęściowej wierszowanej relacji z walk Hiszpanów o opanowanie terytoriów chilijskich, noszącej tytuł *La Araucana*, napisanej przez Alonso de Ercilla. Nie przypominam sobie dziś tytułu tamtej książki ani jej autora, istotna jest jednak opinia o Araukanie, jaką tam przeczytałem, ponieważ podobną lub wręcz taką samą spotykałem później kilkakrotnie również u innych autorów. Otóż pierwsza część Araukany była tam oceniana jako interesująca, druga – jako mało wiarygodna, gdyż autor niepotrzebnie miesza fakty historyczne z wątkami nierzeczywistymi i mitologicznymi, zaś trzecia została uznana za zbiór nieistotnych informacji na różne tematy. Nie ukrywam, że dla mnie, poszukującego wówczas tekstów na temat wypraw odkrywco-zdobywczych z pierwszej ręki (relacji ich uczestników), taki sposób przedstawienia Araukany nie zachęcał do sięgnięcia po nią. Nie pomyślałem, że mam do czynienia ze spojrzeniem historyka (nie miłośnika literatury pięknej) i że ktoś piszący o jej wartościach literackich miałby o niej zdanie diametralnie inne. Problem polegał jednak na tym, że nie było innych opinii. Nikt się na temat Araukany nie wypowiadał, bo mało kto wiedział w ogóle o jej istnieniu. Krążyła więc tu i ówdzie powtarzana bezrefleksyjnie jedna ocena (jak przytoczona wyżej), utrwalająca jej fałszywy obraz. Uzupełniały ją czasami tendencyjne i całkowicie zmyślane plotki o jej

autorze.

By nie być gołosłownym, wspomnę tylko, że jedno z owych pomówień mających deprecjonować osobę autora głosi, iż Ercilla – skazany przez Garcíę Hurtado de Mendoza, gubernatora Chile, na karę śmierci za udział w pojedynku (zamienioną później na wygnanie) – motywowany ponoć chęcią osobistego odwetu na gubernatorze, celowo nie wymienia go w poemacie ani razu. Tymczasem w części pierwszej znajdujemy o don Garcii dwie oktawy pełne pochwał (XIII, 13-14), w części drugiej jest on wymieniony z imienia siedem razy, zawsze w pochlebnym tonie – ponadto wygłasza zajmującą sześć oktaw mowę do żołnierzy, by zachęcić ich do walki – a w części trzeciej jest bohaterem siedmiu oktaw, z których cztery to kolejna przemowa. Jest więc rzeczą zdumiewającą, że choć rozpowszechnianie wyssanej z palca sensacji o rzekomym uprzedzeniu Ercilli do gubernatora demaskuje tego, kto o tym pisze, że książki nie czytał, jeszcze i dzisiaj niejednen z piszących o Araukanie podaje ją jako pewnik. Smaczku sprawie przydaje fakt, że madryckie wydanie Araukany z roku 1578 zawierało wśród sonetów komponowanych zwyczajowo przez osoby chcące pochwalić dzieło i jego autora sonet autorstwa Garcii Hurtado de Mendoza . A zatem jego stosunki z Ercillą były wówczas więcej niż poprawne. Jak widać, Araukana ciągle czeka na rzetelny osąd.

Mimo iż Ercilla zapewnia, że przedstawiane przez niego wydarzenia są zgodne z faktami, nie próbowałbym szukać w Araukanie źródeł prawdy historycznej. O wartości tego utworu stanowią jego walory literackie. Już sam Cervantes wystawił im najwyższą ocenę, zaliczając Araukanę do „najpiękniejszych kobierców poezji, jakie ma Hiszpania” i do „najlepszych książek ze wszystkich, które zostały spisane po kastylijsku bohaterskimi wersami i mogą rywalizować z najsłynniejszymi z Włoch” . Mam nadzieję, że moja praca zyska aprobatę polskiego czytelnika, a ten „najlepszy i najsłynniejszy poemat epicki w języku hiszpańskim” – niedoceniany u nas, bo nieznan – doczeka się sprawiedliwej oceny, zaś jego autor zajmie należne mu miejsce wśród największych twórców literackich Renesansu.

Czesław Ratka

Opis książki który znalazł się na okładce II tomu.

Druga część Araukany przedstawia dalszy przebieg powstania chilijskiego plemienia

Mapuczów (Araukanów) przeciwko inwazji Hiszpanów. Autor relacji, a zarazem uczestnik opisywanych wydarzeń, hiszpański szlachcic Alonso de Ercilla y Zúñiga, kontynuuje swoją poetycką opowieść o zmaganiach z ludem, który jako jedyny w obu Amerykach zdołał obronić swoje ziemie przed zachłannością konkwistadorów. Od ostatnich walk minęło już jednak dwadzieścia lat, a poeta od dawna mieszkał w Madrycie, gdzie - jak wszyscy - żył atmosferą sukcesów militarnych króla Filipa II, decydujących o mocarstwowej pozycji Hiszpanii w świecie; takich na przykład, jak rozgromienie floty osmańskiej w bitwie pod Lepanto. Mając świadomość wagi bieżących spraw, a jednocześnie chcąc, jak obiecał, opowiedzieć o wojnie chilijskiej do końca, postanowił połączyć oba tematy. Ujęcie w jednej księdze tak nieprzystających do siebie historii (przesuniętych w czasie o dwie dekady i rozgrywających się na różnych kontynentach) stało się możliwe dzięki wzbogaceniu narracji, za przykładem autorów starożytnych, o wpływ czynników pochodzących ze świata nierzeczywistego (magia, marzenia senne, ingerencja bóstw), stanowiących spoiwo literackie dla wszystkich zawartych w nowym tomie treści. W ten sposób wierszowana relacja historyczna, jaką była część pierwsza, nabiera w części drugiej charakteru bardziej literackiego, stając się bliższa epopei klasycznej.

Znajomość najlepszych wzorów antycznych i włoskich nowości renesansowych oraz umiejętne budowanie w oparciu o nie własnego warsztatu pisarskiego, bogactwo treści, języka i form wyrazu stawiają Ercillę w gronie najwybitniejszych poetów epickich w Hiszpanii; jego Araukana - zdaniem Cervantesa - może rywalizować z czołowymi dziełami literackimi włoskiego Odrodzenia.

Prezentowany tu polski przekład części drugiej, obejmującej pieśni XVI-XXIX, jest pierwszym od czasu publikacji hiszpańskiego oryginału w roku 1578.